

Seba z biznesem w raju i 93-latka z ulotkami

24 marca 2018

Kilka dni temu w mediach społecznościowych zawirował [film przedstawiający 83-letnią kobietę](#) rozdającą ulotki pod gmachem warszawskiego sądu. Kobieta miała wyjaśnić swojej rozmówczyni, że do podjęcia takiej pracy zmusiła ją sytuacja materialna. Nie miała pieniędzy na leki.

Kiedy autorka filmu zaproponowała, że wykupi jej co trzeba – odmówiła. „Muszę pracować w tym wieku, bo w takim państwie żyjemy” – powiedziała seniorka. Film wstrząsnął większością odbiorców, choć znaleźli się również tacy, których obrazek zgarbionej staruszki stojącej na mrozie z reklamową bibułą wyraźnie podbudował. „Co w tym złego, że dorabia sobie do emerytury? Lepiej siedzieć przed telewizorem? Szanuję za zaradność” – chwalił jeden z komentujących.

Rząd ogłosił, że tegoroczna waloryzacja rent i emerytur będzie najwyższa od pięciu lat. Co to oznacza dla otrzymujących najniższe świadczenia? Przy zapowiedzianym wzroście na poziomie 2,7 proc. najniższa emerytura pójdzie w górę z 1 tys. zł brutto miesięcznie (854 zł na rękę) do 1027 zł (876 zł netto). Osoby otrzymujące takie świadczenie będą zatem bogatsze o zawrotne 22 zł miesięcznie. Co można kupić za taką kwotę? Dwa kilo pomidorów? Magnez, aby ręce nie trzęsły się ze strachu przed głodem? W ubóstwie żyje obecnie w Polsce około 11 proc. emerytów. Gdyby nie pomoc bliskich, wskaźnik ten byłby znacznie wyższy.

22 złote netto to żadne wsparcie ze strony rządu. Ekipa Morawieckiego dysponuje najpotężniejszym budżetem w historii. Dochody państwa wyniosły ok 355 miliardów złotych. Przy takim bogactwie, dopuszczenie do sytuacji, w której jakikolwiek obywatel jest skazany na życie za niecałe tysiąc złotych jest

haniebnym zaniedbaniem, ale również pokazuje fasadowy charakter prawicowego współczucia dla najsłabszych. Jeszcze niedawno rządowi oficjele przebąkiwali o „500 plus dla emerytów”. Miało to być jednorazowe świadczenia wypłacane w grudniu, skierowane do seniorów, których świadczenia nie przekraczają 2000 zł. Posiadających najniższe emerytury mieli dostać pod choinkę ok. 400 zł.

Teraz wiemy, że żadnych prezentów dla staruszków nie będzie. Rząd wycofał się z tego projektu ze względu na dyscyplinę budżetową. Udało się zaoszczędzić (w zależności od wersji programu) od 2,5 do 5 miliardów złotych. Brawo. Może w końcu seniorzy zrozumieją sygnały, które wysyła do nich władza i wzorem 90-latki z Warszawy zabiorą się za robienie karier w agencjach pracy tymczasowej.

Aktywizacja zawodowa emerytów i fiskalna roztropność rządzących to nie jedyne dobre wiadomości ostatniego tygodnia. Świetnie dzieje się również w gospodarce, a dokładniej u najzaradniejszego gospodarza Rzeczypospolitej, dziedzica rodu Kulczyków – Sebastiana. Jego firma Serinus Energy, zajmująca się poszukiwaniem i eksploatacją gazu ziemnego i ropy naftowej w Brunei, Tunezji i Rumunii przeniosła swoją siedzibę na wyspę Jersey. Słyszeliście kiedyś o takim miejscu? Jeśli nie, to nie musicie się martwić. Władze tego zależnego terytorium Wielkiej Brytanii robią wszystko, by uniknąć rozgłosu. Wyspa ma dość szeroką autonomię, nie należy też do Unii Europejskiej, w związku z czym nie obowiązują na niej brukselskie regulacje podatkowe. Dysponuje za to własną walutą i prawem fiskalnym, w zakresie którego obowiązuje zerowy podatek od zagranicznych firm. Jersey jest rajem podatkowym i to właśnie tam strumień swoich miliardów skierowała rodzina Kulczyków. Sebastian pokazał tym samym, że wartości wyznawane przez jego ojca, bohatera afery Panama Papers i zasłużonego podatnika Konfederacji Szwajcarskiej, jemu również nie są obojętne.

Mateusz Morawiecki jako minister rozwoju zrobił bardzo wiele, aby uszczelnić polski system podatkowy. W obecnym budżecie

wpływy z tytułu podatku VAT, na którym orły polskiego biznesu kręciły machloje szczególnie intensywnie, wzrosły o bagatela 30 miliardów złotych w porównaniu z rokiem poprzednim. Ograniczono również tzw. optymalizację podatkową, czyli proceder wystawianie fałszywych faktur spółkom-córkom zarejestrowanym w rajach podatkowych. Przypadek imperium Kulczyków pokazuje jednak, że sporo zostało do zrobienia. Jeszcze sporo miliardów jest do odzyskania, a pocztówka spod warszawskiego sądu powinna być obrazkiem motywacyjnym, który premier powinien sobie odpalać przed każdą prezentacją sukcesów jego polityki. Bo oszczędności budżetowe uzyskiwane kosztem emerytów to polityka zwyczajnie żałosna.

Autorstwo: Piotr Nowak

Źródło: Strajk.eu